

Pobicia i groźby z Greepeace w tle

17 października 2013

Malutka Holandia postanowiła odegrać się na Rosji, która w zdecydowany sposób rozprawiła się z „ekologami” z Greenpeace. Zaraz po zatrzymaniu pływającego pod holenderską banderą lodołamacza Arctic Sunrise oraz aktywistów szturmujących należącą do Gazpromu platformę wiertniczą rozpętała się prawdziwa medialna burza. Rosjanie postanowili zrobić porządek z zagrażającymi ich interesom pseudoekologami oskarżając ich o piractwo a rząd Holandii postanowił zamanifestować swoje niezadowolenie z tej akcji poniewierając rosyjskiego dyplomatę.

Pracownik rosyjskiej ambasady w Amsterdamie został napadnięty w domu przez tamtejszych policjantów. Oficjalnie interwencja, która skończyła się powaleniem dyplomaty na ziemię i skuciem go kajdankami, była powodowana doniesieniami o tym, że „krzyczy na swoje dzieci”. Widocznie w tym quasifaszystowskim reżimie to wystarczający powód, aby obezwładnić i zamknąć dowolnego niewygodnego obywatela. W tym wypadku jednak prawdopodobnie była to po prostu zakamuflowana retorsja ze względu na to, że Greenpeace to organizacja, której siedziba znajduje się właśnie w Holandii.

Incydent wzbudził oburzenie w Rosji i sam prezydent Putin grzmiał, że to skandal i domaga się przeprosin. Ostatecznie szef holenderskiego MSZ wyraził ubolewanie ze sposobu potraktowania rosyjskiego dyplomaty, ale odmówił wyciągania konsekwencji wobec nadgorliwych policjantów stwierdzając, że „robili, co do nich należało”.

Jednocześnie holenderskie złośliwości nie spowodowały zmiany postawy rosyjskiego wymiaru sprawiedliwości, który konsekwentnie planuje postawienie napastnikom z Greenpeace

zarzutów piractwa zagrożonych 15 letnim wyrokiem. Pseudoekolodzy nawykli do tego, że mogą zrobić wszystko i nic im nie grozi, ale tym razem nie zaatakowali własności prywatnych koncernów, ale platformę należącą do Gazpromu, czyli państwowej firmy rosyjskiej stanowiącej podstawę budżetu tego państwa. Putin swoją stanowczą postawą daje do zrozumienia, że nie będzie tolerował takich hucp.

To przykre, ale w konsekwencji ataku na dyplomatę rosyjskiego w Holandii doszło też do pobicia holenderskiego pracownika ambasady w Moskwie. Oczywiście wszystko nosi rzekomo znamiona przypadku, ale w wielkiej polityce nie ma przypadków. Świadczy o tym chociażby reakcja Holandii, której MSZ wezwał na pilne rozmowy ambasadora Rosji. Wojna holendersko-rosyjska z agresywnymi ekologami w tle zdaje się biec własnym torem, a kolejne złośliwostki i zakamuflowane retorsje są tylko kwestią czasu.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)